

Ryzyko związane z inwestowaniem na rynkach wschodzących



Doświadczeni światowym kryzysem gospodarczym inwestorzy zwrócili się obecnie nie tylko w stronę krajów stabilnych, takich jak Niemcy czy Francja, ale także w kierunku rynków granicznych i wschodzących. Mogą być one dla przedsiębiorców perspektywiczne i zyskowe, jednak działalność na nich wiąże się z dość wysokim ryzykiem. W przypadku rynków islamskich, takich

jak m.in. Liban, Oman i Pakistan, jest ono związane przede wszystkim z innymi zasadami prowadzenia biznesu. Tamtejsze rynki nie rządzą się bowiem tymi samymi prawami, co znane inwestorom rynki zachodnie. Ponadto, często są zamknięte dla zachodnich inwestorów (Oman), bądź nieprzychylnie ze względu na panujące prawo *szariatu*, oznaczające nacjonalistyczne podejście do biznesu (np. Jordania).

Kolejnym istotnym zagrożeniem jest wysoki poziom konkurencji. Przykładowo, na rynkach Tunezji, Nigerii, Mauritiusu, Kenii, Jordanii i Sri Lanki aktywnie działają państwowe fundusze inwestycyjne (często z udziałem kapitału prywatnego), założone w krajach wschodzących, takich jak np. Chiny, Indie i poszczególne kraje arabskie. Te państwa są zainteresowane skonwertowaniem swoich rezerw walutowych na aktywa. Po-

wołane przez nie fundusze dysponują miliardami oraz są zarządzane przez zdolnych i wykształconych menadżerów.

Ostatnim z kluczowych zagrożeń dla inwestorów planujących ekspansję na rynki wschodzące i graniczne, jest ich niestabilna sytuacja polityczno-społeczna. Przykładowo, rynek pakistański jest obdarzony dużym potencjałem, jednak ciągła walka polityczna z Indiami i podejrzenia o wspieranie afgańskich terrorystów osłabiają zainteresowanie inwestorów. Podobnie Wietnam, osłabiony przez układy postkomunistyczne i Argentyna, która jeszcze niedawno była siedliskiem społecznych niepokojów, spowodowanych ciężką sytuacją gospodarczą.

Siergiej Krasulenko
Ekspert Growth Business Management